Nr. 204 Kraków, czwartek 8 września 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.[illegible]

Piewsza transza

Po dymisji ministrów skarbu i komunikacji pierwszym refleksem w prasie sanacyjnej i niesanacyjnej jest hasło: to dopiero początek, za tą dymisją przyjdą dalsze, czyli — używając ukutego przez kogoś i w innym związku wyrażenia — jest to pierwsza transza, po której nastąpią dalsze. Istotnie, każdy bodaj czytelnik gazet wie, że dla b. ministra skarbu przyszykowaną jest inna teka, a więc obecny jej dzierżyciel przeznaczony jest do drugiej transzy.

U nas, jak wiadomo, powołanie czy ustąpienie ministra nie potrzebuje i zwykle nie ma rzeczowego uzasadnienia. Uważa się to za całkiem normalny wynik prawa ustalonego w art. 45 konstytucji o powoływaniu i odwoływaniu ministrów, gdyż o takiej zmianie na żądanie Sejmu — w wyniku uchwalenia wotum nieufności — u nas ani słyszeć się nie chce. Mimo to przyznają, że i poniedziałkowe dymisje mają swój głębszy, choć odnośnie do każdego z dwóch ministrów odrębny sens.

A więc co do p. Jana Piłsudskiego powiadają: został powołany dla przywrócenia równowagi budżetowej, a po dokonaniu tego dzieła ustępuje, robiąc miejsce fachowcowi. I jedno i drugie twierdzenie kłóci się z faktycznym stanem rzeczy. Gdy p. Jan Piłsudski objął tekę po p. Matuszewskim, deficyt w budżecie dopiero się zarysowywał; było to, pamiętamy, na wiosnę 1931 r., kiedy p. Matuszewski w przewidywaniu, że pierwszy przez BB uchwalony budżet jest nierealny, sam wykonał „kompresję", której najwyższym wyrazem była redukcja poborów urzędniczych od 1 maja. Otrzymał więc p. Jan Piłsudski budżet — w każdym razie teoretycznie — zrównoważony i dopiero za jego urzędowania, szczególnie z wejściem w życie już „jego", tj. za jego urzędowania i pod jego odpowiedzialnością uchwalonego budżetu na 1932/33 zaczął się deficyt nietylko ukazywać, ale wprost katastrofalnie — mimo dalszych kompresyj — rosnąć z tym rezultatem, że w pierwszych czterech miesiącach roku budżetowego deficyt osiągnął zwyż 100 miljonów, nie licząc pożyczek w Banku Polskim i nie uwzględniając przyszłego może „polepszenia" z łaski bilonu.

Teraz, powiadają, przyszedł fachowiec. O ile p. minister Zawadzki może za takiego uchodzić, trudno osądzić, w każdym razie przygotowanie praktyczne ma krótkie. Można być dobrym teoretykiem-profesorem; można także być dobrym kierownikiem Izby handlowej — to są walory, które z kierownictwem finansów państwowych niewiele mają wspólnego. Przypisują natomiast nowemu ministrowi skarbu wyraźne oblicze polityczno-gospodarcze: pod względem politycznym zaliczają go do konserwatywnego — czy aż do granicy „żubrów", niewiadomo — skrzydła sanacji, pod względem gospodarczym zaś uważają go za przeciwnika tzw. etatyzmu, co ma się ujawnić w jego walce z kartelami, w nacisku na redukcję cen itd. Są to wszystko objawy czy prognostyki wtóre; najważniejszą rzeczą jest, jak się nowy minister ustosunkuje do będącego na warsztacie budżetu: czy utrzyma go na dotychczasowej granicy, czy zejdzie do albo nawet poniżej 2 miljardów, jak tego wymaga stan gospodarczy i jak żądają nawet ludzie do sfer rządowych zbliżeni. Tylko na tem polu może się okazać, czy się jest fachowcem czy — amatorem.

Ściślej skrystalizowane są wiadomości o przyczynach dymisji p. Kühna — wszyscy łączą ją z niepowodzeniem tzw. pożyczki kolejowej tj. umowy zawartej z konsorcjum francuskiem o sfinansowanie budowy kolei Górny Śląsk—Gdynia. Ponieważ umowę tę zawierał p. Kühn — przynajmniej on jako minister komunikacji ją firmował — więc musi ponieść konsekwencje za jej niepowodzenie. A niepowodzenie jest kompletne, gdyż nietylko że zapadła w marcu br. rata dotychczas nie została wpłaconą, ale niema widoków, aby to stało się w przewidzieć się dającym terminie. Zresztą p. Kühn nie jest pierwszym ministrem, który pada z powodu nieudałej pożyczki czy wogóle operacji kredytowej. Rzecz leży w tem, że tak niedawno dopiero otrzymał najwyższy dowód zaufania przez powierzenie mu likwidacji ministerstwa robót publicznych i objęcie na stałe jego agend.

Co robić, taki już nietylko u nas los ministrów, że kiedyś ich świetność kończy się. Różnica między naszem a innemi państwami polega na tem, że u nas niewiadomo z jakiej racji ktoś zostaje ministrem i niewiadomo, dlaczego nim być przestaje. Jest to naturalnym wynikiem wyeliminowania woli parlamentu jako czynnika, przed którym ministrowie są odpowiedzialni. U nas ta odpowiedzialność stała się fikcją, odkąd parlament sam stał się fikcją ciała ustawodawczego.

Teraz, jak zgodnie donoszą, szykuje się druga transza. Czy stanie się to w październiku lub listopadzie — odpowiedź na to jest niemożliwą, ponieważ wywyższenie i degradowanie jest zależne od czynnika, który lubuje się w konspiracji nawet tam, gdzie ona jest zupełnie bezcelową.

Czy eksperymenty walutowe?

Jedną z największych „chlub" sanacji, którą roztrąbuje na wszystkie strony, jest — jakby to było jej zasługą — utrzymanie stałej waluty. Dopiero onegdaj p. minister spraw zagranicznych Zaleski podnosił stałość waluty jako jeden z powodów silnego międzynarodowego stanowiska Polski. Dotychczas utrzymano, powiadają, stałą walutę bez ograniczeń dewizowych i stąd wyciągają wniosek, że gospodarka sanacyjna jest wzorową, a głosy krytyki są czystą złośliwością a nawet „antypaństwowem działaniem".

Pojawiają się jednak ciągle głosy i ruchy, zmierzające do zepsucia tego „wielkiego dzieła" sanacyjnego, do robienia eksperymentów z walutą i — co dziwniejsze — głosy i ruchy wychodzą z tych właśnie kół, które mają urzędowy obowiązek czuwania nad walutą. Jak nas informują, odbyło się w ostatnich dniach zebranie z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych i wysokich funkcjonarjuszów państwowych, na którem dyskutowano nad walutą. Podczas gdy sfery gospodarcze oświadczyły się stanowczo przeciw wszelkim eksperymentom, wśród których inflacja gra główną rolę, to urzędnicy wypowiedzieli się za „łagodną" inflacją, ot tak w wysokości 20%.

Wiadomo, że skarb walczy z wielkiemi trudnościami. Po wyczerpaniu dwóch nadzwyczajnych źródeł dochodowych: 100-miljonowej pożyczki w Banku Polskim i zastrzyku biljonowego skarb stoi wobec trudnego zadania łatania comiesięcznego deficytu, ale z jakich źródeł? Taka „łagodna" inflacja byłaby wysoce pożądanym, bez zbytniego natężenia mózgu, środkiem ratunkowym. Najłatwiej bowiem drukować banknoty, gdy się ma w kraju kurs przymusowy. Przecież do wiosny 1924 robiło się tosamo; ówczesna instytucja emisyjna: Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa drukowała z takim zapałem, że jedna drukarnia nie mogła nadążyć i musiano rozdzielić robotę na kilka drukarń.

Jak nas dalej informują, na powyższem zebraniu przedstawiciel Banku Polskiego oświadczył się stanowczo przeciw jakiemukolwiek co do rozmiarów i czasu eksperymentowi inflacyjnemu. W związku z tem zaczęto dopiero zwracać uwagę na niecodzienny wypadek, który miał miejsce przed kilku dniami: na audjencję prezesa Banku Polskiego p. Wróblewskiego u p. prezydenta Rzplitej. Można, jeżeli się jest dość pesymistycznym, skonstruować związek między tą audjencją a dążeniami inflacyjnemi z dodatkiem powiedzenia, o którem jest głośno w Warszawie, mianowicie że Bank Polski jest niezawisły od rządu i nie pozwoli narzucić sobie innej niż statutowa polityki walutowej.

Ta „łagodna" inflacja, którą zalecają jako zupełnie nieszkodliwą, ma — jak powiedzieliśmy — wynosić jedną piątą część obecnego obiegu banknotów wynoszącego okrągło 1 miljard zł. — Z miejsca też na wspomnianem zebraniu padła odpowiedź że 20% inflacji równa się 100% stracie zaufania, a tej szkody nie powetują żadne zapewnienia i ograniczenia zbyt pochopnych panów.

Proces brzeski w apelacji

Jak donosi „Gazeta Warszawska", prezesem sądu apelacyjnego w Warszawie będzie mianowany dotychczasowy wiceprezes tego sądu p. Piotr Orłowski.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 5 września 1932 r. Sygn. IV Pr. 125/32. Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 198 z 1 września 1932 roku z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem zaczynającym się od słów „Przygotowania do radosnej" od słowa „Przygotowania" do słowa „krakowskiem", dalej „od słów „Jak wiadomo" do słów „w apelacji krakowskiej" i od słów „Również w prokuraturze" do słów „z Kresów wschodnich", — albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z §§ 300, 308, 310 austrj. ustawy karnej; 2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym; 3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Czerny w r. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobyłarz w r.

Opór zdrowej krwi

Trzy nowe *fakty* zaszły w życiu polskiem w ciągu ostatnich dni:

1) w kilku gałęziach przemysłu wybuchły

WIELKIE MASOWE STRAJKI;

ujawniły one krajowi najwyższy znowuż stopień solidarności i karności organizacyjnej proletarjatu — zwłaszcz w *przemyśle naftowym* i w *Gdyni*, wykazały ponad wszelką wątpliwość, że zaufanie robotników do *klasowego ruchu zawodowego* nie tylko nie uległo załamaniu w okresie dwuch lat minionych, ale — odwrotnie — stało się mocniejsze, głębsze i bardziej świadome;

2) fala

MASOWYCH ZGROMADZEŃ

chłopsko - robotniczych P. P. S. i czysto - chłopskich Stronnictwa Ludowego nie opada, — przeciwnie — *wzbiera*, przyczem jednomyślne relacje ludzi z różnych okolic kraju, ludzi zrównoważonych i spokojnych, umiejących *oceniać* zjawiska społeczne rzeczowo, brzmią tak samo: te zgromadzenia dzisiejsze mają jakiś charakter odmienny, niż w miesiącach wiosennych jeszcze; tłumy reagują *inaczej*, — silniej, odważniej, z większym rozmachem; w cieniu „urzędowego" *marazmu politycznego* dojrzewają nowe *wichry;*

3) akcja *Związku Zawodowego Małorolnych Rzeczypospolitej Polskiej i Związku Rolników* w sprawie obniżki opłat i zaniechania systemu pieniężnych kar administracyjnych w stosunku do podmiejskiej ludności, pracującej na karłowatych skrawkach roli i dowożącej produkty swoich drobniutkich gospodarstw na rynki i targi warszawskie, uwypukliła raptownie — zgoła niespodzianie dla bardzo wielu — obraz zmysłu solidarnego działania i karnego wykonywania zleceń *organizacji* w tej właśnie części Świata Pracy, która była dotychczas najwięcej rozproszkowana, najmniej zdolna do karnego, zorganizowanego, zbiorowego wysiłku.

Co stanowi *źródło społeczne, podstawę socjologiczną*, — że użyję określenia teorji marksowskiej, — trzech *faktów* przytoczonych? czy istotnie już *„przepełniła się miara"* jak pisał kiedyś w *„Robotniku"* Andrzej *Strug?* Nie chciałbym wkraczać na śliską drogę proroctw. Nikt nie potrafił dotąd ująć w żadną formułkę matematyczną falistego

ŻYWIOŁU

ruchów masowych. Jedno wydaje mi się pewne: klasy, rządzące dzisiaj *faktycznie* polityką gospodarczą Polski,

PRZEKROCZYŁY

granice *wytrzymałości gospodarczej* klas pracujących. Jeżeli wprowadzicie do żył danego organizmu zarazki chorobotwórcze — to albo organizm zamrze, albo też zbudzi się w nim w porę

OPÓR ZDROWEJ KRWI.

System przerzucenia na barki klas pracujących lwiej części ciężaru *katastrofy gospodarczej* (a przecie te rozliczne *kary administracyjne* po parę i po kilka złotych, sypiące się, niby deszcz, na głowy drobnych rolników podmiejskich — to część składowa teraźniejszego *systemu* fiskalnego) *musiał* doprowadzić — prędzej lub później — do punktu rozstajnego, skąd widać dwie tylko drogi: 1) albo dalszy upadek całej prawie klasy robotniczej na poziom „lumpenproletarjatu" ze wszelkiemi konsekwencjami, całej zaś miljonowej masy małorolnych i bezrolnych na wsi na poziom beznadziejnych nędzarzy; 2) albo też właśnie... *opór zdrowej krwi*, która nie chce, by organizm zgnił i umarł. Owa *druga droga* — to *jedyna droga ocalenia*. Punkt rozstajny został bodaj osiągnięty.

ZDROWA KREW

w znużonym śmiertelnie organizmie Polski pracującej istnieje. *Polska Partja Socjalistyczna* może powiedzieć masom:

JESTEM!

Może, bo przetrwała najcięższe lata. I *musi* podjąć dalej swój wielki trud dziejowy — skupiania gniewu i bólu *budzących się mas* w ognisko

ŚWIADOMEJ

i zorganizowanej przebudowy ustroju, świadomej i zorganizowanej pracy nad *likwidacją* obozu „sanacyjnego".

**

Któż wie?... Może fale wzbierające — wiele razy jeszcze cofną się wstecz od brzegów? A jednak powróci legendarna *„dziewiąta fala"*. Bo *trzy fakty*, opisane dzisiaj, wskazują, że w żyłach Polski pracującej krąży — wbrew znużeniu i wbrew nastrojom anarchizującym —

ZDROWA KREW.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Zdrowie Hitlera

Dzieje świata znają liczne wypadki, kiedy to szaleńcy zasiadali na tronach, rządzili narodami i przewodzili miljonom, które ślepo posłuszne były kaprysom i fantazjom zrodzonym w chorych umysłach. Tak samo w starożytnym Rzymie bez protestu przyjmowano mianowanie przez Kaligulę senatorem cezarowego konia, jak obecnie obojętnie przechodzi się nad nominacjami na senatorów osłów. Psychologia mas dotychczas biedzi się nad wieloma zagadnieniami, które nadaremnie usiłuje rozwiązać.

Kto np. może zrozumieć i wytłumaczyć powodzenie Hitlera w Niemczech, na którego podczas wyborów pada kilkanaście miljonów głosów? Jakież to zalety umysłu, jakież to koncepcje państwowe, jakiż to program społeczny był tym magnesem, który ściągnął dla b. malarza pokojowego, półanalfabety i człowieka z niéciekawą przeszłością tak większą liczbą głosów przy wyborach?

Odpowiedź na to dręczące świat cały pytanie znajdziemy w tezie postawionej przez tej miary uczonych, co Lombroso, a dowodzącej, że genjusz i szaleństwo są rodzonymi braćmi. Bliźniacze podobieństwo pomiędzy tymi braćmi już nieraz sprawiło, że świat kamienował lub na stosie palił swoje genjusze, przyjmując ich za szaleńców, a cześć niemal boską oddawał szaleńcom, mając ich za genjuszów.

Co do Hitlera pomyłka jeszcze naogół trwa, ale u wielu nawet przyjaciół „przystojnego Adolfa" zaczyna budzić się wątpliwość, czy ten, którego uważali za genjusza, nie jest najoczywistszym warjatem?

Poradzono Hitlerowi, aby udał się do zakładu dla nerwowo chorych. Niech lekarze postawią djagnozę: genjusz czy warjat?

Hitler z początku zgodził się, czem zbił z tropu przeciwników swoich. Jeżeli nie obawia się djagnozy — rozumowali — to to genjusz. Atoli w sobotę wygłosił Hitler w Berlinie mowę, w której sam stwierdził, że jest zupełnie zdrów na umyśle i że do sanatorjum nie myśli iść i nie pójdzie. To oświadczenie przypieczętowało wyrok na Hitlera. To warjat! To niewątpliwie warjat.

Zapytajcie lekarzy u Jana Bożego, czy znają choćby jeden taki wypadek, iżby umysłowo chory przyznał się do swego kalectwa. Nigdy — odpowie wam lekarz — bo gdyby się przyznał, to nie byłby warjatem...

x. y. z.

Wiec poselski

kosztowny... dla ludności

Prasa „sanacyjna" reklamuje bardzo tryumfalnie wiec poselski B. B. W. R., odbyty w niedzielę ubiegłą akuratnie w **Wierzchosławicach**, siedzibie pos. **W. Witosa.** Wszystko było pięknie i cudownie, entuzjazm niebywały, owacje niesłychane, bojówkę „cekawistów" z Tarnowa (?) „sama ludność" rychło zlikwidowała.

Komunikat **Str. Ludowego** przedstawia rzecz w... nieco odmiennym świetle. Nie możemy go podać dosłownie z zw. względów, niezależnych od nas.

Zasięgnęliśmy jednak informacji u „źródła", w Tarnowskim, informacji **bezpośrednich**. Pomijając już owa „bojówkę cekawistyczną", wyległą w czyjejś tam bujnej fantazji, — wystarczy stwierdzić, że w toku onego „pełnego entuzjazmu" wiecu aresztowano **...28 miejscowych gospodarzy**. Jak widzimy, produkcje oratorskie pp. posłów i senatorów B. B. W. R. **kosztują dość słono** uszczęśliwianą ludność. Dziwnym też zbiegiem okoliczności „mieszkańcy Wierzchosławic", którzy tak sprężyście „likwidowali bojówkę tarnowskich cekawistów", odziani byli w **...granatowy** przyodziewek, w białe czapki, a w dłoniach trzymali piękne pałki gumowe.

Tu pozwolimy sobie przypomnieć p. sen. **Bojce, „nestorowi ruchu ludowego"**, taki oto szczególik historyczny. Pięćdziesiąt zgórą lat temu p. marsz. **Mac Mahon** próbował „robić" wybory parlamentarne we Francji. Książe **de Broglie**, przyjaciel **marszałka**, zacięty konserwatysta, **oświadczył wtedy publicznie**, że jeżeli chociaż jeden człowiek będzie aresztowany na jego wiecu, to on ks. **de Broglie** — nigdy więcej na żaden wiec nie pojedzie.

Takie miał „dziwaczne pojęcia" stary **konserwatysta** francuski; p. sen. **Bojko** inaczej widać te rzeczy **ujmuje**; „nestor ruchu ludowego" podróżuje sympatycznie po ziemi tarnowskiej, a „wdzięczni słuchacze" wędrują do **kryminału...**

Dlaczego Polska

nie otrzymuje pożyczki fr.

Biuletyn, wydawany przez **Międzynarodówkę Transportowców** w Amsterdamie, w ostatnim swym numerze z dn. 2 b. m. donosi co następuje:

„Koncern Schneidra miał Polsce udzielić kredyt 300 miljonów fr. na budowę kolei Śląsk — Gdynia. Koncern Schneidra, będący w posiadaniu Huty Bankowej, chciał jej wyłącznie przekazać zamówienie na szyny dla nowej kolei i w ten sposób grubo zarobić. Ale Rząd Polski chce, by zamówienie to podzielono między firmy, tworzące [illegible]kiego przemysłu w Polsce. Wobec tego Schneider wpłynął na Bank Francusko - Pol-[illegible] zależny od Schneidra, by odmówił Polsce kredytu.

Czy ta informacja odpowiada prawdzie? W kołach politycznych twierdzono wczoraj, że i ustąpienie min. **Kühna** pozostaje w związku przyczynowym z kwestją niewykonanej francuskiej pożyczki kolejowej.

MAŁY FELJETON

NA ZACHÓD

Już nietylko pod względem tężyzny fizycznej przodujemy innym narodom, czego dowodem Kusociński, Weissówna, Walasiewiczówna, a przedewszystkiem Żwirko, ale także pod względem intelektualnym zaczynają na świecie nas cenić.

Oto stary o kilkudziesięciowiekowej kulturze naród chiński przysyła do nas delegację, składającą się z profesorów i pedagogów celem zaznajomienia się z organizacją oświaty w Polsce.

Dzięki niedyskrecji jednego z członków delegacji, możemy czytelnikom naszym przytoczyć w dosłownym przekładzie z chińskiego ciekawy fragment z narady, jaką odbyła delegacja chińska z naszymi urzędowymi oświatowcami.

— Naszem hasłem jest wykonać ściśle testament Słowackiego: Nieść przed narodem oświaty kaganiec.

Delegat chiński zagląda do słownika polsko - angielskiego, poczem notuje u siebie: kaganiec — muzzle.

— Rozumiem, rozumiem — powiada Chińczyk — żeby zadużo nie gadali.

— Wychowanie młodzieży jest u nas państwowe.

— To znaczy na koszt państwa?

— Ee... no tak. Nasza Konstytucja wyraźnie nakazuje, że nauka ma być bezpłatna.

— Przepraszam... nie dosłyszałem. Kto nakazuje?

— Konstytucja.

Wśród Chińczyków znać pewną konsternację.

— Nam mówiono, że Konstytucja u panów otrzymała dłuższy urlop.

— Nic podobnego. Możemy ją zaraz panom zademonstrować (Dzwoni). Woźny, proszę przynieść z archiwum Konstytucję.

— Wierzymy, wierzymy... Z tego możnaby wnosić, że wszystkie dzieci w wieku szkolnym są w szkole?

— Niestety, nie wszystkie, ale prawie wszystkie. Z małemi wyjątkami... Nie możemy nadążyć z budową szkół, ponieważ co roku przybywa nam około pół miljona dzieci. A to nie bagatela.

— Nam przybywa rocznie przeszło 5 miljonów.

— To okropne! I jak panowie radzicie sobie z tym niepotrzebnym nikomu przyrostem?

— W bardzo prosty sposób. Prowadzimy stale wojny domowe i wzajemnie się wyrzynamy. W ten sposób regulujemy przyrost.

— Zaraz znać starą kulturę. Myśmy to próbowali u siebie, ale po trzech dniach już mieli dosyć. U nas jeszcze nie dorośli do tego.

— A jakie zasady wpaja się w szkole waszej młodzieży?

— Zasady... No cóż zasady? Zasady zmieniają się... To rzecz niepewna. My przedewszystkiem wpajamy w młodzież kult, kult dla jednostki, wychowujemy zaś na legendzie.

— Hm... kult... legenda... To trochę Wschodem pachnie, a myśmy właśnie po to na Zachód wyruszyli, bo już Wschód się przeżył.

— A to dziwne... U nas wręcz odwrotnie... Nam uprzykrzył się Zachód, zgniły Zachód i zapatrzeni obecnie jesteśmy we Wschód.

— A to przepraszamy. Małe nieporozumienie. Jedziemy dalej. Na prawdziwy Zachód.

ULTIMUS.

Witos u Bojki - Bojko u Witosa

Na dzień 4-go września zwołał poseł Witos zgromadzenie publiczne do siedliska senatora Bojki, do Gręboszowa. Zgromadzenie to przyszło do skutku z tego też względu, że spowodowało je zaproszenie pismem przeszło tysiąca obywateli, jacy zapraszali posła Witosa dla zadokumentowania, że masy chłopskie nie tylko potępiają przynależność Bojki do sanacji, ale nie godzą się na praktyki, jakie to stado w polityce kraju wyczynia.

Sanacja natomiast korzystając z nieobecności Witosa na swem osiedlu w Wierzchosławicach urządziła najazd na Wierzchosławice w tymsamym dniu i o tej samej porze. Zmobilizowano cały aparat potrzebny Bojce i jego satelitom. — Wszystkie... starościńskie figury w pełnym ruchu, policja a także naganiacze, konfidenci, kanalje i kanalijki wszelkiego kalibru i pokostu, a na okrasę takie wielkie figury poselskie i senatorskie jak Sanojca, jak eksaktor Walewski, jak białogłowy belferzyna Sieńko i tym podobne dzwonkowe walety, czy Jarosze, błogosławione przez Czuja. Sesja wójtowsko - starościńska wzmożona, wszystkie sprężyny poruszone. Wójtowie i burmistrze przy robocie. Im który więcej łaski sanacji potrzebujący, tem gorliwszy. Niejeden klnie, nie jeden sobaczy, bo mu się na morską zbiera chorobę. Dwory dostarczały furmanek na zwożenie nawet żydków oczekujących zmniejszenia wymiaru podatkowego. Zmobilizowano strzelców i bebesynów z Mościc z bojówkami na czele. Nakazano budowę bramy triumfalnej. Autobusami zwożono ode Tarnowa, Brzeska i okolicy Dąbrowy. Afiszami zalepiono — zdawało się — cały świat. Nie obeszło się bez kazania księdza Czuja, jakoże w Wierzchosławicach w tym dniu był odpust i bez zapraszania na powitanie sędziwego „Kuby".

Autem niebylejakiem zajechał Bojko ze świtą. Pięćdziesięciu policjantów robi porządek na całego. Kiedy autor „dwóch dusz" tylko wystawił łebek z samochodu tłum chłopów przywitał go groźnemi okrzykami. Epitety *„zdrajca"*, oraz okrzyki *„hańba"* przewalały się silną falą głosów i pomruków. Bojko jakby zamierał i zapadał w ziemię. Zbladł i nie umiał sobie poradzić. Muzyka zaczęła grać dla przygłuszania wrogich okrzyków, a Bojko miał obie dusze (nawet tę pańszczyźnianą) na ramieniu. Zdawało się, że lada chwila nagła krew go zaleje i na miejscu z nóg się zwali na amen. Sytuacja stawała się i tragiczną i komiczną. Dopiero jakichś dwóch ludzi ujęło pod ramiona chłopsko - sanacyjnego chochoła i poprowadzili go bez zwalenia się go z nóg do domu ludowego, gdzie z ganku mieli przemawiać przybyli sanacyjni luminarze. Po charakterystycznej fizjognomji poznano jednego z nich: Polakiewicza!

Pierwszy zaczął przemawiać wędrowiec polityczny, Sanojca. Przywitano go wrogim okrzykiem: „Hańba" i „Precz z sanacją". Darł się mimoto jakiś czas.

Taki sam los spotkał i samego „arcykapłana sanacyjnego" Bojkę. Okrzykami dostawał wcieranie...

Niedawno zaciężny na urząd starosty tarnowskiego „ładny panocek" Doelinger, biegał na wszystkie strony i uciszał ludzi huraganowo wiwatujących na cześć... Witosa! „Niech żyje Witos" padało istnemi salwami i z pasją. Uciszano ludzi, jak było tylko można. Perswadowano i błagano, że „sytuacja poważna i wszyscy musimy się skupić". Na to krzyknął ktoś: *Was już wszystkich skupiono pieniędzmi!*

Kiedy wszystko zawodziło i chłopi nie ustępowali, wystąpiła policja z pałkami gumowemi. Zaczęło się „uspakajanie". Oberwali przytem i „strzelcy", a syn inż. Szpaka może coś o tem powiedzieć, jak ciepłe kompresy... z gumy. Wśród „stanowczego urzędowania" *aresztowano 28 chłopów*. Między niemi wielu bardzo wpływowych ludzi, o wielkim mirze i bardzo ofiarnych dla stronnictwa ludowego, jakich nie ugnie ni papką ni solą, ni pałką gumową. Ludzie wyrobieni i na wszystko gotowi. Rolę podpowiadaczy kogo ma policjant dostrzec pełnili Padło i Dzierwa — obaj znienawidzeni i z dawna markowani ludzie, nie bez przyczyny ignący do łaskawej łapy sanacji, jaka ich w potrzebie mogłaby zmiażdżyć. Prócz tego *sanacyjny bojówkarz Solakiewicz* pchnął naczelnika wierzchosławickiej straży pożarnej Żmudę *nożem w plecy*. Z Mościc przybył na popis nożowca — kolega Czumy, sławnego ekskomunisty, mordercy w Szczakowej! Tak się przypomina: Tasiemka, Łokietek, Czuma, Sobieraj, Solakiewicz... Bebesyńskie perły przy boku... Polakiewiczów, Walewskich, Sieńków, Czujów itp.

Po aresztowaniach gromadnie zaczęto się rozchodzić. Pewien chłop *z aresztu* wystawiwszy głowę jeszcze wołał z całej siły: „Niech żyje Witos"!

Sanacyjno - bebesyńsko - strzelecko - konfidencka gromada została i „uchwaliła" rezolucje zawiezione zapewne, a może zaraz roztelegrafowane do sanacyjnych „organów".

Najazd Bojki na Wierzchosławice skończył się wielką przegraną sanacji! Uczciwy lud nie chce znać sanacji. Tam znajdują się tylko wszelkie wyplutki polityczne i ludzie, dla których tylko sanacja może stanowić przytulisko i obronę.

Natomiast poseł Witos sprawił w Gręboszowie Bojce istny pogrom i pogrzeb za życia. Piętnaście tysięcy luda zwaliło się na wiec do Gręboszowa. Zebrali się ludzie nie tylko z bliskiej okolicy, ale i z dalszych stron — z powiatów pińczowskiego, stopnickiego, sandomierskiego. Ponieważ promy i łodzie na czyjś rozkaz... zastrajkowały i przewóz ludzi przez Wisłę udaremniono, *chłopi przechodzili Wisłę w wpław* i dostawali się gdzie chcieli — chmurą istną zdążali do Gręboszowa.

Poseł Witos na dworzec w Oleśnie przybył w towarzystwie ks. legjonisty Panasia. Powitano ich uroczyście kwiatami i przemową i po całej drodze aż do Gręboszowa witano ich odruchowo, gorąco przy wystawionych bramach i transparentami o serdecznych napisach np. „Witajcie obrońcy praw ludowych!" „Witaj Wodzu!" Na przywitanie wyszły tysiące ludzi. Owacjami iście głuszono. Powiewano czapkami. Na banderję i pochód starosta nie pozwolił.

Zebranie zagaił poseł Krzciuk, który przewodniczył.

Pierwszy przemawiał ksiądz pułkownik Panaś. Mowca ten należy chyba do najradykalniejszych mowców i chyba tylko z jednym drem Putkiem pod względem przemówienia wżerającego się mocno w duszę chłopską, nie wytrzymuje. Sanację, jakby łapał w żylaste rąk kleszcze i po potrząśnięciu nią bezlitosnem, rzucał nią na ziemię i deptał, jak gadzinę roznoszącą jad po kraju, jad bezprawia, nieudołęstwa karjerowiczostwa i wszystkich wad rujnujących Polskę. Z Bojką rozprawił się bezlitośnie, choć po rycersku. Zmiął jego przeszłość i rolę jego potępił silnie.

Drugim mowcą był b. senator z powiatu stopnickiego Szafranek. Chłop z roli, nawoływał Szafranek do jeszcze silniejszej organizacji pod sztandarem stronnictwa ludowego.

Kiedy do przemówienia, jako trzeci, stanął Witos, przywitano go iście piekielnym wrzaskiem tysięcy ludzi: „Niech żyje Witos!" — „niech żyje stronnictwo ludowe!" Trzeba było czekać długi czas, gdy dopiero po uspokajaniu i daniu znaku przez Witosa, pozwolono nareszcie zacząć przemówienie.

Witos pierze sanację i „djabła zwycięzcę" jak w najlepszej wyżymaczce. Wyciąga ją jak chustę, z której wyżęto wszystkie brudy. Obiecuje ją dla wyschnięcia porozkładać po sznurach. Wróży rychły upadek i tem rychlejszy im rychlej chłopi okażą, że poczuli swą potęgę i nauczyli się słuchać swych kierowników, i że wszyscy poczują konieczność organizacji. Burza oklasków, okrzyki, niecenzuralne przerywania — znów zapał, znów wiwaty, znów uniesienie — duch mocy idący po ludzie.

Po Witosie przemawia szereg świetnych chłopskich mówców. Oświadczają się za rozwiązaniem Sejmu, jaki nie ma uprawnień ni oparcia w Narodzie, wołają o czyste wybory, wzywają posłów do opuszczenia „brzeskiego Sejmu" i twierdzą, że tak długo nie będzie lepiej w Polsce, dopóki nie znikną bezprawia i udręki dokonywane na ludzie. Chłopi walą brawa, przytakują głośno i nie oglądają się na... 50 policjantów z gumowemi pałkami. Nikogo się nie boją i pewni, że im więcej będzie „pałkowej pedagogji" na wzmocnienie siły chłopskiej tylko to wyjdzie.

Przedstawiciela władzy wszystko co widział tak zmieszało, że gdy postawiono wniosek o wyrażenie Bojce oburzenia i potępienia, komisarz na uchwałę nie pozwolił. Pobieracz funduszów gadzinowych pod ochroną! A tylko mruczano pod nosami i mówiono: Bojko i tak skapał!

Takiego zgromadzenia ludzie jeszcze nie zapamiętali. Witos położył Bojkę na obydwie łopatki. Sanacji wbito jeszcze jeden wielki gwóźdź tuż-tuż — kilka centymetrów od samego serca. Ugodzi się ją i w samo serce. Wnet... *S.*

BB i społeczeństwo

W ŚWIETLE POUFNYCH RAPORTÓW SANACYJNYCH

Oto ustęp z poufnej odpowiedzi Tadeusza Andresa, studenta politechniki lwowskiej, męża zaufania tak zw. „Legjonu młodych", przebywającego w gminie Radochońce (między Lwowem i Przemyślem), wysłanej 18 sierpnia br. do „Legjonu młodych" we Lwowie w załatwieniu jego „ankiety kresowej".

„Wpływu na tutejsze społeczeństwo Związek strzelecki nie wywiera żadnego i jest ogólnie nie lubiany tak przez kler, jak też i przez tutejszych mieszkańców... — Członkowie Legjonu młodych szczególnie powinni zająć się organizowaniem Strzelca i pomaganiem w tej pracy tak władzom wojskowym, jak i kompetentnym, gdyż przeszkody, jakie oni napotykają przy organizowaniu tak ze strony kleru (przedewszystkiem), jak też i społeczeństwa, będącego wrogo usposobionego do BRWR, zmuszają ich nieraz do zaniechania dalszej pracy w tym kierunku... Co do założenia Legjonu młodych na tutejszym terenie, jak też i okolicy, wątpię, czy dałoby się przeprowadzić i zrealizować. Przedewszystkiem ogromna trudność ze strony księży...".

—ooo—

Poczta zwierciadłem kryzysu

10-KROTNY SPADEK PRZESYŁEK PIENIĘŻNYCH

W stosunku do roku 1930, spadł conajmniej dziesięciokrotnie obrót przekazami pieniężnemi w Warszawie. W roku 1930 w dzielnicach handlowych wypadało na jednego listonosza dziennie przeciętnie 500—600 przekazów, obecnie liczba ta spadła do 150—180 przekazów. W roku 1930 listonosz pieniężny wypłacał do 50.000 zł. dziennie, obecnie wypłaty na głowę listonosza spadły do 5—6 tysięcy złotych dziennie w najlepszym wypadku.

Oczywiście, liczby 600 przekazów wypłaconych w ciągu dnia przez jednego listonosza, nie może oznaczać 600 odbiorców — 600 adresów; albowiem w dzielnicach handlowych największa ilość przekazów przypadała na firmy, z których jedna odbierała nieraz po kilkadziesiąt przekazów dziennie. W roku 1932 — 85 procent stanowią przekazy kilku kilkunastu złotowe.

Hocki-klocki

DOPIERO
TERAZ

O dymisji p. Jana Piłsudskiego pisze „Czas":

„P. Jan Piłsudski od początku swego urzędowania podkreślał, że jest ministrem ad interim, i że ustąpi natychmiast, skoro zajdzie potrzeba powołania fachowca. Teraz ten moment nastąpił."

Dopiero teraz ten moment nastąpił. P. Jan Piłsudski był przez półtora roku ministrem skarbu. Ale wtedy nie zachodziła potrzeba fachowca. Wszystko było jaknajlepiej w budżecie i w skarbie. Aż naraz zaszła potrzeba fachowca.

Co się dzieje w Ameryce?

ODWROTNA FALA...

Ameryka (U. S. A.), jako kraina łatwego znalezienia pracy i jako rodzaj klapy bezpieczeństwa dla przeludnionych krajów Europy — należy do bezpowrotnej minionej przeszłości. Po wojnie światowej Rząd Stanów Zjednoczonych wprowadził ostre ograniczenia dla przybyszów. Corocznie je obostrzał, doprowadzając omal do zamknięcia swych granic do imigrantów.

Rezultat jest widoczny. W roku minionym t. j. od lipca 1931 do końca czerwca b. r. po raz pierwszy w historji USA (Stanów Zjednoczonych) **ilość przybyłych** do Ameryki **jest trzykrotnie mniejszą od liczby reemigrantów.** Nowych przybyszów w ostatnim roku było 35 tysięcy, a odjechało z Ameryki **na stałe** aż 103 tysiące osób. Z tej liczby 30 tysięcy zostało deportowanych lub musiało odjechać. Nadto blisko 3 tysiące Rząd amerykański odesłał do krajów rodzinnych, jako takich, którzy w ciągu 3 lat od przybycia do Ameryki z powodu braku pracy i środków do życia stali się ciężarem dla państwa.

Dla zrozumienia tych wszystkich cyfr warto przypomnieć, że w latach tuż przed wojną światową przybywało rocznie nawet po 1 miljonie ludzi z całego świata do „kraju dolara, pracy i wyższych zarobków". Z samych ziem polskich emigrowało do Ameryki nawet po 150 tysięcy osób rocznie. Wracało zaledwie po kilka tysięcy ludzi.

Dzisiaj istny przewrót i w tej dziedzinie.

WALKA FARMERÓW PRZECIW NISKIM CENOM.

Niskie ceny na produkty rolne spowodowały poważny ferment wśród amerykańskich farmerów. W stanach środkowo - zachodnich ruch ten przybrał formę **strajku** t. j. wstrzymania dowozu żywności do miast. W wielu okolicach przyszło do demonstracyj i napadów na pociągi ciężarowe i samochody, wiozące produkty rolne. Nawet sam gubernator stanu Minnesota poparł strajk, zwracając się do gubernatorów innych stanów o podejmowanie akcji aż ceny nie pójdą w górę. Farmerzy zobowiązują się nie sprzedawać pszenicy po cenach obecnych w ciągu 2 miesięcy.

Farmerzy są w większości ogromnie zadłużeni, a nadto pozostają uzależnieni od dyktanda trustów, głównie giełdy.

NAUKA DLA NASZEJ „SANACJI": ŚRUBA PODATKOWA PĘKŁA.

Dla ratowania budżetu nałożono nowe podatki. Nadzieje jednak na zasilenie skarbu zawiodły, bo zamiast kilkunastu miljonów dolarów zaledwie 3 miljony przyniosły te nowe podatki w m. lipcu. Ogółem zaś wpływy podatkowe zmniejszyły się o 13 miljonów dolarów, w porównaniu z tym samym miesiącem zeszłego roku. Sam podatek od papierosów zmniejszył się o 4 miljony dolarów.

Rząd „sanacyjny" u nas jednak nicze go się nie chce nauczyć i zubożałemu społeczeństwu narzuca nowe ciężary w formie opłat, podatków i t. d. Rezultat: coraz większy deficyt.

PRZEDWYBORCZE NASTROJE OPTYMISTYCZNE, ALE KRYZYS POGŁĘBIA SIĘ.

Republikański Rząd u steru usiłuje siać optymizm i w ten sposób robić przedwyborcze dla siebie nastroje. Usłużna prasa rozpisuje się, że tu i tam przyjęto do pracy po kilkuset bezrobotnych. **A tym czasem bezrobocie** ogarnia dalej **kilkanaście miljonów ludzi.**

Kontrkandydat prez. **Hoovera**, gub. **Roosevelt** zarzuca publicznie republikanom, że: Rząd ich zachęcał do spekulacji i nadprodukcji, usiłował zbagatelizować krach giełdowy i fałszywie informował społeczeństwo o rozmiarach jego, stara się przypisać winę krachu innym krajom, nie chciał uznać i naprawić błędów, nie spiesząc z akcją ratunkową. Gub. **Roosevelt** żąda rozciągnięcia kon**troli państwowej** nad giełdą pieniężną i towarową.

Żądania radykalne ale jedynie w okresie przedwyborczym, bo po zwycięstwie pójdą do lamusa. Kruk krukowi oka nie wykole!

ALE SAMOBÓJSTWA ROSNĄ.

W zastraszający sposób potęgują się samobójstwa, których naliczono w ub roku aż 20 tysięcy. W samym Nowym Yorku na tysiąc mieszkańców, kończy śmiercią samobójczą ośmnaście osób! Jest to wymowne oblicze kryzysu.

Z. P.

P.P.S. w walce o wolność sumienia w Polsce

„...Do tego doszło, że człowiek bardziej pasuje się z człowiekiem, aniżeli z innemi stworzeniami.., a owo przykazanie, wygłaszane po całym świecie, a przez nikogo nie wykonywane, leży podeptane... Nie bądźmy po dobni do dzikich zwierząt i barbarzyńców ,ale stawajmy się na podobieństwo Tego, który kazał słońcu promienieć nad dobrymi i złymi. Religja wzniosła ponad wszelki spór, to moja religja"...

Giordano Bruno (1588 r.).

Wolność sumienia jest jedną z naczelnych zasad, na których opiera się ustrój i budowa państw nowoczesnych.

Deklaracja praw człowieka i obywatela z roku 1789, stanowiąca fundament konstytucji współczesnych głosi:

„Nikt nie może być ścigany za swoje religijne przekonania, byleby ich uzewnętrznienie nie naruszało porządku publicznego".

Wolność sumienia poręcza i Konstytucja polska (art. 110, 111, 112 i nast.). Uznaje ona, że nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej. Stąd wypływa dla bezwyznaniowców i dla obywateli należących do nowych wyznań niewątpliwe prawo nieskrępowanej swobody, ograniczonej jedynie względami na porządek publiczny.

Polska Partja Socjalistyczna, narówni z partjami socjalistycznemi innych krajów, stoi na stanowisku *najszerszej pojętej wolności sumienia*, wyrażającem się w zasadzie: *„RELIGJA JEST PRYWATNĄ SPRAWĄ JEDNOSTKI"*. Jesteśmy więc przeciwnikami prześladowań religijnych, przeróżnych form nowoczesnej „inkwizycji" klerykalnej, monopolów pewnych wyznań, konkordatów i władzenia przez kogokolwiek „z brudnemi kaloszami" do sumienia religijnego obywateli. Uznajemy, że tylko rozdział kościoła od państwa zapewnia obywatelom prawdziwą wolność sumienia, wytwarza szlachetną konkurencję pomiędzy różnemi kierunkami myśli religijno - filozoficznej, podnosi ich poziom i wartość i doprowadza do zwycięstwa kierunki społecznie pożyteczne. Opieranie religji na ostrzach bagnetów, na przywilejach i bogactwach, doprowadza do jej zwyrodnienia i gwałtownej reakcji ogłupianych i wyzyskiwanych przez klerykalizm mas, które, jak ostatnio w Hiszpanji, mszczą się na swoich nauczycielach i wychowawcach, odpłacając się nieraz barbarzyństwem niszczenia za barbarzyństwo wiekowej ciemnoty i klerykalnego wyzysku.

Stojąc na gruncie *zupełnej wolności sumienia*, Socjalizm polski przeciwstawia się: z jednej strony — nie uznającemu bezwyznaniowości fanatyzmowi religijnemu, zaś z drugiej strony — nie uznającemu wolności religijnej fanatyzmowi komunistycznemu. Jak rzymski czy inny klerykalizm, tak i komunistyczny dogmatyzm, gwałcą sumienia obywateli i tworzą nowoczesnych męczenników wiary lub bezwyznaniowości i wolności przekonań religijnych.

Mimo, że przepisy konstytucji polskiej kwestję wolności sumienia regulują w sposób jasny i nie pozostawiający żadnej wątpliwości, nasi rodzimi klerykali i obskuranci „szukają dziury w całem" i wynajdują różne „poświęcane" sposoby i środki na zabicie wolności ducha i sumienia w Polsce. Jednym z tych „poświęcanych" sposobów jest „chytrawe" twierdzenie, że dopóki nie została wydana ustawa wykonawcza do art. 111 i następnych Konstytucji dopóty wolność sumienia jest tylko pięknem hasłem (jest przynajmniej czem pochwalić się przed zagranicą!), ale nie ujętą w konkretne przepisy praktycznie stosowaną zasadą. W ten sposób klerykali pragną sprowadzić konstytucję do znaczenia „świstka papieru", nie mającego wpływu na układ stosunków życiowych w kraju.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, tłumacząc się również „brakiem ustawy wykonawczej do art. 111 i nast. konstytucji" nie uznało dotychczas „de jure" ani instytucji i gmin pozawyznaniowych, ani dosłownie żadnego nowego wyznania w Polsce, jakkolwiek istnienie tych związków religijnych i pozawyznaniowych nie stoi w sprzeczności z porządkiem publicznym. Takie stanowisko ministerjum reprezentują dotychczasowi kierownicy departamentu wyznań religijnych pp. *Piekarski* i *Potocki*, przyczem pod tym względem znajdują się oni w *przedziwnej zgodzie ze stanowiskiem* episkopatu, broniącego swego dotych czasowego stanu posiadania.

A więc „brak ustawy wykonawczej"... „nie wiemy jak uznać „de jure", gdyż brak przepisów szczegółowo określających procedurę uznania"...

Ale każdego kulturalnego obywatela uderza odrazu *nonsens* takiego rozumowania. Jakto! Gdy się urodzi nowy obywatel, otrzymuje metrykę urodzenia stwierdzającą jego istnienie. Gdy powstanie jakakolwiek nowa organizacja czy związek sportowy, towarzyski, oświatowy, myśliwski, czy inny, to uznanie ich, czyli legalizacja, nie nasuwają żadnych „wątpliwości" prawnych. Ale gdy powstanie gmina pozawyznaniowych, to dla ministerjum nie jest rzeczą naturalną, że musi być uznaną „de jure", gdyż „niema ustawy wyznaniowej do art. 111 i nast. konstytucji!" Nic nie znaczy to, że Sąd Najwyższy (zbiór orzeczeń kompletu S. N. Nr. 17 za lata 192 — 1925) uznał, że konstytucja nie jest ani programem, ani ustawą ramową czy pięknem hasłem, tylko *prawem obowiązującem*, które *musi* być wykonywane, oraz że art. 111 konstytucji *uchyla* sprzeczne z nim przepisy zwyczajnych ustaw. Ministerjum ma swoją własną interpretację konstytucji!

Dążąc do jaknajszybszej realizacji konstytucyjnej zasady wolności sumienia i do usunięcia „wątpliwości" wysuwanych przez Min. wyzn. rel. i ośw. publ. Z. P. P. S. zgłosił 14 grudnia 1928 r. projekt „ustawy wykonawczej do art. 111, 113 i 116 konstytucji o wolności wyznań i legalizacji związków religijnych i pozawyznaniowych" (druk sejmowy Nr. 365). Zgłoszony projekt ustawy m. in. opiewał:

Każdy kościół lub związek religijny lub pozawyznaniowy zostaje uznany przez państwo na podstawie zgłoszonej ustawy, o ile jego urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu i obyczajowości publicznej (art. 2), zrzeszenia tego rodzaju podlegają rejestracji przez ministerjum wyznań religijnych i ośw. publ. (art. 3). Dla zarejestrowania kościoła lub związku należy złożyć ministerjum w. r. i o. p. podanie podpisane przynajmniej przez 50 pełnoletnich członków danego kościoła lub związku (art. 7). O ile w ciągu jednego miesiąca od czasu złożenia podania nie nastąpi odmowa rejestracji kościoła lub związku, należy uważać rejestrację za dokonaną (art. 9). Na odmowne postanowienie ministerjum w. r. i o. p. przysługuje prawo skargi do Sądu Okręgowego w Warszawie w terminie miesięcznym od dnia doręczenia odmowy rejestracji (art. 11). Po zarejestrowaniu kościoła lub związku ministerjum w. r. i o. p. czyni odpowiednie ogłoszenie w „dzienniku urzędowym". Zmiany statutu kościoła lub związku wciąga się do rejestracji wyznań i związków tymże sposobem, jak przy rejestracji pierwotnej (art. 12, 13). Orzecznictwo w sprawach małżeńskich osób należących do tak zarejetrowanych kościołów i związków należy do sądów powszechnych (art. 24)".

Ciekawy jest dalszy los tego projektu socjalistycznego. Warto przeczytać protokuł posiedzenia Komisji konstytucyjnej Sejmu z dnia 22 marca 1929 r., której to komisji przekazano wspomniany projekt do rozpatrzenia. Z protokułu tego wynika, że przedstawiciel ministerjum w r. i o. p. (musiał to być p. *Potocki* albo jego zastępca) imieniem Rządu prosił komisję o odroczenie obrad w tej sprawie i zobowiązał się przedstawić Sejmowi *w ciągu sześciu miesięcy* rządowy projekt ustawy wykonawczej do art. 111 i nast. konstytucji i legalizacji nowych wyznań i związków pozawyznaniowych. Na skutek takiego wniosku przedstawiciela Rządu komisja obrady odroczyła. Warto przytem zapamiętać, że przedstawiciel Klubu Narodowego, poseł ksiądz *Nowakowski* wnosił „o przejście do porządku dziennego" nad całym projektem ustawy„ czyli... o przejście „do porządku dziennego" nad sprawą wolności sumienia w Polsce.

Inaczej natomiast postąpiło Ministerjum w. r. i o. p., działające w osobie szefa departamentu wyznań religijnych p. *Potockiego*. Najpierw spowodowało *odroczenie* obrad komisji, a później *nie zgłosiło* do Sejmu rządowego projektu ustawy ani w ciągu pół roku, stosownie do zobowiązania, ani wogóle kiedykolwiek, choć Sejm ówczesny istniał jeszcze półtora roku. Latem 1930 r. Sejm został rozwiązany; w nowych wyborach „zwyciężyła" większość „sanacyjna". W ten sposób socjalistyczny projekt ustawy o wolności sumienia został umiejętnie „spławiony" ku ogromnej radości ciemnoty i wstecznictwa.

Tak więc za dzisiejszy fatalny stan rzeczy w dziedzinie wykonania konstytucyjnej zasady *wolności sumienia* w Polsce odpowiedzialne są czynniki rządowe, a przedewszystkiem Ministerjum w. r. i o. p., z którym sprzymierzyła się w tej sprawie zawsze zachłanna i nietolerancyjna reakcja społeczna.

Ale stan ten *nie potrwa długo*. Jak człowiek nie może żyć bez zdrowego powietrza, tak społeczeństwo nie może egzystować bez prawdziwej wolności, której niema tam, gdzie niema wolności sumienia. Przy pierwszym powiewie wolności przyjdzie do nas i prawdziwa wolność sumienia, której domagał się socjalistyczny projekt ustawy.

Henryk Świątkowski.

Handel koncesjami

KONCESYJNA IDEOLOGJA „STRZELCA"

Zamieściliśmy w Nrze 191 z 24 sierpnia informację z Kłaja o niesłychanym handlu koncesjami monopolowemi, uprawianym nie pokątnie przez jakichś „nieznanych Tasiemków", lecz jawnie przez istniejącą specjalnie w tym celu organizację pod nazwą „Związek strzelecki". Nasza informacja rzuciła pęk światła na te niesłychane i wprost nie dające się pomyśleć w państwie praworządnem praktyki. To też wywarła ona duże wrażenie w całem społeczeństwie i została powtórzona przez prasę praworządną w całej Polsce.

Tym razem „Strzelec", postawiony pod pręgierz opinji publicznej, nie usiłuje nawet tych sprawek tuszować, lecz przeciwnie, przysyła nam na podstawie § 19 aż dwa sprostowania, w których nasze informacje potwierdza w zupełności i otwarcie przyznaje się z całym tupetem do uprawiania interesu koncesyjnego.

Aż włosy stają na głowie! Zupełne pomieszanie pojęć! Co władza, co „Strzelec" — — wszystko tu zatarte. W takich stosunkach żyjemy. — Wprost nie do wiary, a jednak to prawda, to nasza rzeczywista rzeczywistość pomajowa...

Oto pierwsze z tych niesłychanych „sprostowań":

Imieniem i z polecenia zarządu okręgu V krakowskiego Związku strzeleckiego wzywam na zasadzie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w czasopiśmie przez WPana redagowanem, w sposób ustawą przewidziany, odnośnie do artykułu, zamieszczonego w N-rze 191 z dnia 24 sierpnia br. pod tyt. „Ideologja strzelców pomajowych" (na str. 6), następującego sprostowania: 1) Nie jest prawdą, jakoby wszyscy bez wyjątku członkowie oddziału Związku strzeleckiego w Kłaju zgłosili wystąpienie ze Związku strzeleckiego, natomiast prawdą jest, że ani jeden członek Związku strzeleckiego w Kłaju ze Związku w roku bieżącym wcale nie wystąpił. 2) Nie jest prawdą, jakoby koncesja na sprzedaż artykułów monopolu tytoniowego powierzona została A. Mięsie w Kłaju przez Związek w maju br. na przeciąg trzech lat, natomiast prawdą jest, że zawarta z A. Mięsą umowa przewidywała 14-dniowy termin jej wypowiedzenia przez którąkolwiek ze stron. 3) Nie jest prawdą, jakoby przez wypowiedzenie powyższej umowy poprzedni kontrahent A. Mięsa narażony został na straty, natomiast prawdą jest, że wypowiedzenie ze strony Związku nastąpiło w sposób i na warunkach umową wyraźnie przewidzianych. 4) Nie jest prawdą, jakoby prezes i sekretarz oddziału przy pomocy powiatowego prezesa w Bochni odebrali A. Mięsie koncesję i oddali ją komu innemu, natomiast prawdą jest, że zgodne z prawem i umową rozwiązanie stosunku umownego z A. Mięsą i zawarcie nowej umowy z dnia 4 sierpnia br. z Eugenją Bartlagową z Kłaja na zastępstwo w prowadzeniu sklepu tytoniowego, nastąpiło na zasadzie uchwały zarządu oddziału Związku strzeleckiego w Kłaju z dnia 1 sierpnia br. Jako pełnomocnik zarządu okręgowego V Związku strzeleckiego: Dr. Jerzy Langrod, adwokat w Krakowie.

A więc widzimy z powyższego sprostowania, że „Związek strzelecki" wydzierżawia „kontrahentom" koncesje, odbiera je za 14-dniowem wypowiedzeniem, „uchwala" je nadawać innym, zupełnie jakgdyby jakaś władza. Dokładniej o tem wszystkiem opowiada drugie „sprostowanie", w którem czytamy wyraźnie, — czem się zajmuje „Strzelec", jago „zarządy" i jego „komendanci":

„Nie jest prawdą, by „Strzelec" w Kłaju rozwiązał się. Nie jest dalej prawdą, by koncesję na sklep tytoniowy Z. S. w Kłaju przeniesiono od Mięsy, członka wspierającego Z. S., do Lindenbergera, oraz bym ja w celu wykonania tego przeniesienia z Rabki specjalnie przyjechał. Natomiast prawdą jest, że na prośbę zarządu okręgu ZS w Krakowie okręgowy urząd akcyz i monopolów państwowych w Krakowie zarządził przez swoje organa skarbowe przeniesienie sklepu tytoniowego ZS od Mięsy do Bartlagowej, która złożyła lepszą ofertę dla oddziału ZS w Kłaju, ja zaś pisemnie poleciłem zarządowi ZS w Kłaju bezzwłoczne wykonanie tego zarządzenia prowizorycznie. Po takiem przeniesieniu koncesji byłem w Krakowie i konferowałem szczegółowo co do tej sprawy z zarządem okręgu ZS. Po tej mej konferencji, zgodnie z mojem zdaniem, komendant okręgu ZS w Krakowie polecił swojemu osobnemu delegatowi przeprowadzić w Kłaju jeszcze przetarg publiczny w celu nadania na stałe zastępstwa do wykonywania koncesji ZS najlepszemu oferentowi, którego ofertę przyjmie i zatwierdzi zarząd okręgu ZS w Krakowie. Lindenberger taki sam członek wspierający ZS w Kłaju jak i Mięso, oddawna wykonuje w Kłaju koncesję tytoniową Idy Dorocińskiej, sieroty po powstańcu, zamieszkałej w Krakowie i drugiej takiej samej koncesji w Kłaju wogóle nie mógłby wykonywać jako zastępca ZS. Z poważaniem: Kierownik powiatowego zarządu Z. S. w Bochni Dr. A. Kozubski.

* * *

Powyższe „sprostowanie" nadesłane nam przez p. dr. Kozubskiego, sędziego z Bochni, faktu handlowania koncesjami przez „Związek strzelecki" nietylko nie prostuje, ale potwierdza i oświetla jeszcze jaskrawiej rolę „Strzelca" pomajowego i jego koncesyjną „ideologję".

P. sędzia Kozubski stwierdza, że „Związki strzeleckie" posiadają koncesje, któremi handlują — stosownie do okoliczności i że, chcąc koncesję lub jej zastępstwo otrzymać, zmuszonym się jest należeć do „Strzelca".

Dalej p. Kozubski wspomina, że na prośbę „Strzelca" urząd akcyz i monopolów zarządził przeniesienie sklepu tytoniowego „Strzelca" od Mięsy do Bartlagowej, co organa skarbowe wykonały „prowizorycznie", a dopiero potem na konferencji w Krakowie pp. kierownicy od koncesyj strzeleckich postanowili przeprowadzić w Kłaju „jeszcze przetarg publiczny". Co to za bałamuctwa! A fakt faktem, że „Strzelec" handluje koncesjami i na nich opiera swą „ideologję" pomajową, jak zresztą cały BB. Są to rzeczy przerażające, a „sprostowanie" p. dr. Kozubskiego ilustruje jaskrawo, do jakiego stanu i charakteru panowie ze „Strzelca" i BB sprowadzają interes jednostek i społeczeństwa.

Sanacyjne hocki-klocki na tle strajku naftowców

Lwowskie sanacyjne „Słowo Polskie" jest w kłopocie. Na terenie naftowego zagłębia wybuchł strajk. Ekipa sanacyjna chciałaby z tej sytuacji wyjść obronną ręką, dlatego i strzyże i goli. Puszcza się więc w podróż na dwóch konikach, aby zadowolić i tych, z łaski których jeszcze istnieje i robotników. A chcieliby tym razem odegrać rolę „obrońców" klasy robotniczej. Orjentują się, że wobec katastrofalnego kryzysu w całym świecie kapitalistycznym nastroje socjalistyczne przybierają na sile. Kokietują te nastroje, grając demagogicznie na gruncie idealistycznym i emocjonalnym przez wprowadzanie pierwiastka humanitarno-filantropijnego w odniesieniu do „zgłodniałych rzesz robotniczych".

Aby zrozumieć rolę „Słowa", wystarczy spojrzeć na Nr. 242, gdzie w artykule pod tyt. „Konflikt w przemyśle naftowym" czytamy, że „strajkuje jedynie garstka krzykaczy", że „pracuje również szereg kopalń w Zagłębiu Zachodniem", a jednocześnie na tej samej stronie w innym artykule „Strajkuje 10.000 robotników. W Zagłębiu naftowem stanęły wszystkie kopalnie".

A więc gdzie tu prawda panowie? Strajkują wszystkie kopalnie, czy tylko w Zagłębiu Wschodniem? A jak wytłumaczyć zdołacie inne nonsensy? Naprzykład: piszecie, że „zdrowo myśląca część robotników nie da się steroryzować" i znowuż na tej samej stronie: — „przebieg strajku wszędzie spokojny".

Jakiż więc jest naprawdę? Jak sprawa się przedstawia? Teror jest czy go niema?

A wreszcie w artykule gloryfikującym przemysłowców naftowych takie zakończenie:

„Należy wyrazić nadzieję, że nieodpowiedzialne czynniki, które pchają masy robotnicze do nie popularnego strajku, zrozumieją w niedługim już czasie bezowocność i bezcelowość wysiłków, oraz że zdrowo myśląca część robotników nie da się teroryzować garstce krzykaczy i powróci w najbliższym już czasie do pracy".

To już jest zupełnie wyraźne. A równocześnie ZZZ sanacyjne podobno strajkuje.

Strajk w przemyśle naftowym

TOW. POSEŁ ŻUŁAWSKI NA ZGROMADZENIU STRAJKUJĄCYCH

(Telefonem od naszego korespondenta)

Borysław, 7 września.

W sytuacji strajkowej nie zaszła żadna zmiana. Dziś przybył do Borysławia tow. pos. Żuławski, który przemawiał na olbrzymiem zgromadzeniu strajkujących górników. Mowca wezwał walczących do wytrzymania w strajku i zachowania spokoju. Następnie przemawiał tow. Hałuch. Postanowiono wytrwać w walce solidarnie aż do zwycięstwa.

Strajk piekarzy w Krakowie

PODPISANIE UMOWY PRZEZ II. CECH

Wczoraj odbywały się w inspektoracie pracy pertraktacje delegatów strajkujących piekarzy z przedstawicielami cechu I w sprawie uzgodnienia 9 punktu umowy, co do przyjęcia z powrotem do pracy strajkujących robotników. Pracodawcy zrzekli się arbitrażu, akceptując w tej sprawie stanowisko robotników. Wobec tego, iż przedstawiciele pracodawców oświadczyli, że nie posiadają pełnomocnictwa od członków cechu do zawarcia definitywnego umowy zbiorowej nie doszło. Zobowiązali się jednak wysłać projekt umowy do wszystkich firm piekarskich, wchodzących w skład I cechu, celem podpisania umowy. Zbieranie podpisów od poszczególnych firm Cechu I rozpoczęło się wczoraj wieczorem.

Ponieważ Cech II umowę podpisał, przeto, o ile wszystkie firmy cechu I podpiszą również umowę, należy się spodziewać zakończenia strajku w dniu dzisiejszym.

LISTY Z KRAJU

—o—

SPROSTOWANIE URZĘDOWE

Na podstawie § 19 ust. pras. z dnia 17 XII 1862 r. Dz. U. P. Nr. 6 w brzmieniu ustawy z dnia 25 X 1868 r. Dz. U. P. Nr. 142, proszę o zarządzenie umieszczenia w najbliższym numerze poniżej przytoczonego urzędowego sprostowania notatki prasowej tamt. dziennika z dnia 14 VIII 1932 r. Nr. 184 pt. „Żyjemy jak w piekle". Nieprawdą jest, jakoby stosunki bezpieczeństwa publicznego w powiecie gorlickim były rozpaczliwe, spowodowane tem, że organa policyjne, nic nie robią, a tylko wciąż szukają po całym powiecie socjalistów i ludowców, podsłuchują pod oknami niektórych obywateli, zaś złodzieje i bandyci bezkarnie grasują i stali się plagą dla ludności. — Prawdą natomiast jest, że organa policyjne powiatu gorlickiego spełniają obowiązki z zakresu służby bezpieczeństwa publicznego należycie, a stan bezpieczeństwa w powiecie jest naogół zadawalniający. — Nieprawdą dalej jest, by policja w Stróżach wszczęła poszukiwania i inwigilację za posłem Ciołkoszem, a bandyci w tym czasie rozpruli kasę kolejową. Prawdą natomiast jest, że w nocy z 30 VI na 1 VII 1931 r. (wówczas stacja w Stróżach należała do powiatu grybowskiego) włamali się sprawcy do kasy kolejowej na stacji w Stróżach. Jako podejrzanego o ten czyn, przytrzymała policja tymczasowo niejakiego Matlaka z Tarnowa, którego oddała do dyspozycji władz sądowych. — Nieprawdą również jest, by policja w Gliniku Marjampolskim inwigilowała posła Ciołkosza, a w tym czasie skradziono z wnętrza fabryki, ze wszech stron oświetlonej, 10 sztab cyny po 50 kg. Prawdą natomiast jest, że w nocy z 6 na 7 III 1931 r. skradziono z zamkniętego magazynu fabryki maszyn w Gliniku Marjampolskim około 115 kg. cyny, wartości 690 zł. Jako sprawców tego czynu przytrzymała tymczasowo policja Penzaka Wolfa-Leiba, Penzaka Dawida i Penzaka Abrachama z Gorlic,

których oddała do dyspozycji władz sądowych. Nieprawdą wkońcu jest, by mieszkańcy m. Gorlic za numerami zmuszeni byli nocami utrzymywać straże bezpiecz. w obronie swego mienia i życia, lub by stosunki bezpieczeństwa publicznego w Gorlicach były tego rodzaju, że nocą niepodobna jest przejść ulicą. Prawdą natomiast jest, że stosunki bezpieczeństwa w Gorlicach nie budzą żadnych obaw, czego dowodem jest fakt, iż w ciągu dłuższego czasokresu nie notowano w pow. gorlickim poważniejszych przestępstw. Komendant Wojewódzki P. P. W. Bauman, podinspektor P. P.

TELEGRAMY

—o—

POTANIENIE TELEFONÓW

Warszawa, 7 września (tel. wł.). Ministerstwo poczt zarządziło od 1 bm. zniżkę o 50 procent opłaty za zakładanie nowych telefonów.

NA SAMOLOT DLA PORUCZNIKA ŻWIRKI

Warszawa, 7 września (tel. wł.). Do dziś w południe zbiórka na samolot dla porucznika Żwirki przyniosła 22.326 złotych.

KABEL GDYNIA—SKANDYNAWJA

Warszawa, 7 września (tel. wł.). Polski urząd morski opracował plan połączenia wybrzeża polskiego bezpośrednim kablem z krajami skandynawskiemi. Kabel zostałby ułożony od Gdyni do miejscowości Noxo na wyspie Bornholm.

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA

Warszawa, 7 września (tel. wł.). Dziś w południe na Żoliborzu miała miejsce krwawa tragedja na tle miłosnem. Niejaki Mosakowski utrzymywał stosunek miłosny z Haliną Kochańską, mężatką i domagał się od niej, aby porzuciła męża i wyjechała z nim z Warszawy. Kochańska stale odmawiała. Dziś w południe Mosakowski czekał na Kochańską przed jej domem na ul. Ks. Szelińskiego. Gdy Kochańska ukazała się ze swą 14-letnią córeczką Basią, Mosakowski strzelił trzy krotnie, raniąc Kochańską w pierś, twarz i brzuch zaś Basię w pierś. Następnie strzelił sobie w usta, padając trupem na miejscu. Matkę i córkę w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

REICHSTAG W PONIEDZIAŁEK

Berlin, 7 września. Reichstag zwołany został na poniedziałek 12 bm. Na posiedzeniu tem wygłosi kanclerz v. Papen oświadczenie rządowe, poczem podjęta zostanie wielka debata polityczna. W kołach parlamentarnych utrzymują, że debata trwać będzie do końca tygodnia. Głosowanie nad poszczególnemi wnioskami miałoby się odbyć w piątek lub sobotę. Wedle zdania kół poinformowanych do głosowania nie dojdzie wogóle, gdyż wszystko wskazuje, że kanclerz już przed głosowaniem a możliwe nawet w toku dyskusji Reichstag rozwiąże. Sfery oficjalne spodziewają się, że sytuacja wewnętrzno - polityczna powinna się wyjaśnić najdalej do środy, zaznaczając przytem, iż rozwiązania Reichstagu należy oczekiwać około 15 bm. Wymieniają już nawet termin nowych wyborów, jakie w wypadku rozwiązania Reichstagu miałyby się odbyć w niedzielę 6 listopada. Koła oficjalne dają do zrozumienia, że ustalona na piątek 9 bm. audjencja prezydjum Reichstagu u prezydenta Rzeszy nie przyniesie żadnych zmian. Wizyta ta określana jest przez sfery oficjalne jako wizyta grzecznościowa. Wynika z tych enuncjacyj, że sprawa jest już przesądzona: albo Reichstag przyjmie program rządu Rzeszy, albo zostanie natychmiast rozwiązany.

CENTRUM A HITLEROWCY

Berlin, 7 września. Rokowania narodowych socjalistów z centrum celem utworzenia koalicji rządowej nie doprowadziły jeszcze do porozumienia. Koła miarodajne partji hitlerowskiej zaprzeczają, jakoby pertraktacje zostały zerwane. Dalsze rokowania mają się rozpocząć jutro, we czwartek.

POWRÓT „ZEPPELINA“ Z BRAZYLJI

Friedrichshafen, 7 września. Sterowiec „Graf Zeppelin“ powrócił dziś w nocy z podróży do Brazylji i po parogodzinnem krążeniu nad jeziorem Bodeńskiem wylądował dopiero po wschodzie słońca.

OPTYMIZM W ANGLJI

Londyn, 7 września. „Daily Telegraph“ donosi, że wczorajsze wiadomości, jakie nadeszły do Londynu z różnych części świata, — wskazują na wzrost optymizmu w dziedzinie handlowej. Główną przyczyną wzrostu optymizmu są zwyżki cen zboża, bawełny, kauczuku i metali, jak również dobre wiadomości z giełdy paryskiej i berlińskiej. Także „Daily Mail“ pisze, że każdy dzień przynosi nowe wiadomości o ożywieniu handlu w różnych krajach.

ŚWIATOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA

Londyn, 7 września. „Times“ donosi z Waszyngtonu, że wyżsi urzędnicy departamentu stanu dają do zrozumienia, iż rząd amerykański życzyłby sobie, aby światowa konferencja gospodarcza odbyła się nie wcześniej jak po Bożem Narodzeniu. Jako powód podają, że roznamiętnienie polityczne ludności amerykańskiej po wyborach prezydenta, mogące ujemnie wpływać na przebieg obrad konferencji, ustąpi zapewne dopiero z końcem grudnia.

BOJKOT JAPONJI W CHINACH

Londyn, 7 września. „Times“ donosi z Szanghaju, że siedm tamtejszych stowarzyszeń kupieckich wypowiedziało Japonji wojnę gospodarczą. Wydały one do ludności odezwę, w której zapowiadają zupełną blokadę gospodarczą Japonji i wzywają ludność do czynnego udziału w tej akcji. Stowarzyszenia te obejmują wszystkie największe firmy handlowe.

Kostek-Biernacki wojewodą poleskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 września.

Wojewoda nowogrodzki pułkownik Kostek—Biernacki został mianowany wojewodą poleskim w miejsce p. Krahelskiego, który otrzymał posadę komisarza rządowego w ciężkim przemyśle. Jest to dla Kostka-Biernackiego awans i teraz już nie stoi na przeszkodzie zwinięciu województwa nowogrodzkiego ze względów oszczędnościowych.

Zapowiedź dalszych zmian w rządzie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 września.

Dzisiejsze pisma wieczorne donoszą, że po zmianie na stanowiskach dwóch ministrów nastąpią dalsze zmiany na stanowiskach ministrów: przemysłu i handlu (gen. Zarzycki), opieki społecznej (gen. Hubicki) i sprawiedliwości (Michałowski). Jako kandydatów wymieniają: na ministra opieki społecznej wiceministra Rożnowskiego i wojewodę kieleckiego p. Paciorkowskiego, na ministra sprawiedliwości p. Jana Piłsudskiego.

—ooo—

Odrzucenie niemieckich żądań

Paryż, 7 września. Nawiązując do żądań niemieckich w sprawie przyznania im równouprawnienia wojskowego, „Matin“ pisze: „Na podstawie traktatu wersalskiego żądanie niemieckie nie może się stać przedmiotem bezpośrednich pertraktacyj między Paryżem a Berlinem. — Jeżeli Niemcy grożą, że jeśli żądania ich nie zostaną uwzględnione, nie wezmą udziału w dalszych pracach konferencji rozbrojeniowej, to należy stwierdzić, że groźba ta jest bezprzedmiotową, nie mającą żadnej podstawy rzeczowej, lecz raczej jest wykwitem złego humoru. Odpowiedź, jaka udzielona zostanie rządowi niemieckiemu, będzie zatwierdzona przez wszystkie państwa, które podpisały pakt zaufania i traktat wersalski. Będzie ona miała charakter noty kolektywnej“. Z kół poinformowanych donoszą, że odpowiedź rządu francuskiego przesłana zostanie do Berlina nie wcześniej jak z końcem bieżącego lub początkiem przyszłego tygodnia.

Konferencja gospodarcza w Stresie

Stresa, 7 września. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu konferencji gospodarczej *rumuński* minister handlu Madgearu złożył sprawozdanie z trudnej sytuacji państw Europy południowo-wschodniej, podkreślając, że główną przyczyną kryzysu państw agrarnych jest m. in. spadek cen produktów rolnych, oraz utrudnienia przywozowe wydane przez państwa importujące produkty rolne. Minister wskazał na konieczność wprowadzenia systemu preferencyjnego o charakterze ogólnoeuropejskim, rozciągającego się również na produkty agrarne. Madgearu domagał się sprawiedliwych i normalnych cen na produkty rolne, gdyż tylko w ten sposób można będzie uniknąć dalszego zubożenia powszechnego. Stany Zjednoczone muszą zrozumieć, że bez porozumienia europejskiego niema mowy o płaceniu długów. Przy rozważaniu środków dla uzdrowienia państw agrarnych ważną jest również kwestja walutowa. Należy wreszcie zadecydować, jaka ma być waluta. Wskazując na wielkie niebezpieczeństwo niewypłacalności państw Europy południowo-wschodniej i jej następstwa, minister rumuński zwrócił się z apelem, aby zadania konferencji obecnej zostały rzeczywiście zrealizowane.

Delegat *czechosłowacki* Fierlinger podkreślił, że przepisy dewizowe miały ten skutek, iż do wydania podobnych przepisów zmuszone zostały także inne państwa, a m. in. Czechosłowacja. Wielkim postępem byłoby zapewnienie państwom agrarnym zbytu nadwyżek zbożowych. Czechosłowacja skłonna jest przyznać państwom agrarnym dalekoidące udogodnienia, jeżeli w zamian za to otrzyma ulgi wywozowe dla swoich produktów.

Delegat *włoski* de Michelis zaznaczył, że Włochy wierne są swej polityce największego uprzywilejowania i dwustronnych układów. Włochy odnoszą się przychylnie do wszelkich projektów zmierzających do złagodzenia barjer celnych i zakazów hamujących obecnie rozwój handlu. Zasadniczą jednak rzeczą jest, aby każdy projekt zmierzający do rozwiązania problemu uwzględniał sytuację każdego poszczególnego kraju.

Delegat *belgijski* van Langehove wypowiedział się za systemem preferencyjnym.

Delegat *polski* Targowski zwrócił się do wszystkich z apelem, nawołującym do solidarności.

Stresa, 7 września. Konferencja gospodarcza rozpoczęła dziś swe obrady przedpołudniowe posiedzeniem poufnem; ukonstytuowały się dwie komisje, z których jedna zajmie się kwestją finansową, a druga kwestją gospodarczą. Po przystąpieniu do obrad jawnych przewodniczący konferencji Bonnet odczytał telegram premjera MacDonalda, w którym życzy konferencji jak najlepszego powodzenia. Jako pierwszy mówca zabrał głos delegat austrjacki Schueller. Oświadczył on, że Austrja pragnie zrównoważyć swój bilans handlowy nie przez ograniczenie importu, lecz przez zwiększenie eksportu i w tym duchu pragnie podjąć rokowania z innemi państwami. Zasada ta została przychylnie przyjęta przez Francję, Włochy i Niemcy. Wywody swoje zakończył delegat austrjacki wskazaniem na poważną sytuację gospodarczą Austrji.

ROZMAITOŚCI

—o—

PANAMA KREUGEROWSKA. Panama kreugerowska zatacza coraz szersze kręgi. Według ostatnich doniesień policji sztokholmskiej, całe towarzystwo holenderskie Kreuger i Toll było jednym wielkim bluffem. Wszystkie zakupy i sprzedaże towarzystwa nigdy w rzeczywistości nie istniały, a sumy bilansowe, wykazujące wydatki czy też wpływy z rozmaitych interesów kreugerowskich były fikcyjne, tak samo jak i te interesy. Oczywiście, że pieniądze brał Kreuger dla siebie, zaś holenderskiemu towarzystwu zostawiał jedynie cyfry. W ub. poniedziałek władze śledcze pozwoliły publiczności na zwiedzenie luksusowego mieszkania Kreugera w Sztokholmie. W jednym dniu zwiedziło te wspaniałe apartamenty przeszło 10.000 ludzi.

KRONIKA

OTWARCIE WYSTAWY urządzanej przez Ligę propagandy wytwórczości krajowej pod tyt. „Wszystko dla ucznia" oraz „1000 lalek i zabawek", odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 6 wieczorem w lokalu wystawowym przy ul. Rajskiej 12. Równocześnie wygłosi p. Stefanja Łazarska wykład o historji lalek. Cała impreza zapowiada się bardzo interesująco i daje nam poraz pierwszy poglądowe zestawienie zainteresowań młodzieży szkolnej. Wystawa otwarta będzie przez cały wrzesień. Wstęp dla dorosłych 50 groszy, dla młodzieży i wojskowych 20 groszy.

ZAMKNIĘCIE MOSTU PODGÓRSKIEGO. Na czas wymiany nawierzchni mostu drewnianego na Wiśle w ulicy Mostowej zamyka się z dniem 12 bm. ten most całkowicie dla ruchu kołowego.

ŚRODKI OCHRONNE PRZECIWKO SZERZENIU SIĘ TYFUSU BRZUSZNEGO. Tyfus brzuszny w ostatnim czasie pojawia się u ludności Krakowa częściej niż to być powinno wobec istnienia wodociągu i urządzeń kanalizacyjnych. — Systematyczne badanie wody wodociągowej nie wykazuje w niej zarazków chorobotwórczych. — Wobec tego należy upatrywać przyczynę mnożenia się przypadków duru (tyfusu) brzusznego w przenoszeniu zarazy przez środki spożywcze, przywożone do Krakowa ze wsi okolicznych, a zwłaszcza przez nabiał i owoce. Magistrat zwraca uwagę mieszkańców, że należy unikać spożywania surowego mleka, nieumytych owoców, masła i sera, nieczysto przechowywanego. Owoce są najczęściej bardzo brudne, należy je przeto kilkakrotnie i dokładnie płukać wodą wodociągową i nie kosztować nieumytych owoców przy ich zakupnie na targach. Należy nadto przestrzegać czystości rąk, jak najczęściej myć ręce wodą i mydłem, zwłaszcza przed jedzeniem i po użyciu ustępu. W mieszkaniach, a szczególnie w kuchniach zachowanie pedantycznej czystości jest najlepszem zabezpieczeniem przed chorobą. Również należy chronić środki spożywcze przed muchami, które, żerując na nieczystościach, mogą przenosić zarazki na przedmioty jadalne.

RUCH AUTOBUSOWY. Polski Związek Turystyczny w Krakowie ogłasza, że została uruchomioną komunikacja autobusowa na linji Kraków—Wieliczka—Niepołomice—Bochnia — Wiśnicz — Lipnica Murowana. Odjazdy: z Lipnicy do Krakowa o godzinie 5'30, z Krakowa do Lipnicy o godzinie 15'45. Cena biletu 5 zł. 60 gr. Nadto ogłasza Związek turystyczny, że na linji Kraków—Kielce został uruchomiony czwarty kurs z odjazdami: z Krakowa o godzinie 14'50, a z Kielc o godzinie 3'00. Na linji Kraków—Kielce kursować będą zatem autobusy z odjazdami: z Krakowa o godzinie 7, 12'30, 14'50 i 16; z Kielc o godzinie: 6'30, 8, 12'30 i 16.

WSZELKICH INFORMACYJ O STUDJACH PRAWNICZYCH na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego udziela się w lokalu Towarzystwa bibljoteki słuchaczów prawa Uniw. Jag. (ul. Jabłonowskich 5, I piętro) codziennie od godziny 10 do 12 w południe. Telefon Nr. 138-50.

WYSTAWY HIGJENICZNE OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH W KRAKOWIE. — Okrężna wystawa przeciwweneryczna, podróżująca od roku po kraju, odwiedziła ostatnio miejscowości: Bochnię, Nowy Sącz, Jasło, Gorlice, Ostrowiec Kiel., Wierzbnik, Radom. — Przeciętnie zwiedza wystawę około dwa tysiące osób dziennie. Dzięki pouczającemu wpływowi wystawy coraz silniej utrwala się zrozumienie, że przestrzeganie higjeny życia płciowego może uchronić przed zakażeniem wenerycznem i że jedynie lekarska pomoc może zapewnić wyzdrowienie chorującym. — Okrężna wystawa przeciwgruźlicza, czynna od czterech lat, ulepszona w bieżącym roku pod względem treści i formy, kontynuuje swą pracę propagandową. Wyświetlanie stosownych filmów, zaprowadzone na obu wystawach, stanowi cenne ich uzupełnienie. Na każdem stoisku wystawowem rozpowszechnia się pouczającą literaturę z zakresu medycyny popularnej. Ogólna liczba osób, które zwiedziły wystawy, dochodzi pół miljona. Wielkie zainteresowanie szerokich warstw ludności, jakie powszechnie wzbudzają okrężne wystawy higjeniczne, dowodzi, jak dalece są one potrzebą społeczną! Nowe okrężne wystawy, mianowicie: stomatologiczna (przeciwgośćcowa), oraz przeciwrakowa, będące obecnie w przygotowaniu, zostaną w niedługim czasie oddane do użytku społeczeństwa, przyczyniając się w ten sposób do szerzenia i utrwalenia oświaty sanitarno-higjenicznej.

ZRZESZENIE KONCESJONOWANYCH NAUCZYCIELI TAŃCÓW na województwo krakowskie odbyło w sobotę 3 bm. doroczne walne zebranie, na którem omówiono szereg spraw natury organizacyjno-zawodowej, zmierzających między innemi do podniesienia godności i poziomu artystycznego szkół tanecznych, do ujednostajnienia systemu nauczania, do uregulowania kwestji swobodnego uczęszczania do tych szkół młodzieży gimnazjalnej, do ustalenia nowości tanecznych na sezon bieżący itp. Dokonano również wyboru nowych władz: prezesem organizacji został wybrany art. bal. p. A. Walden Hankus, wiceprezesem p. Doening, sekretarzem p. L. Nowotarski, skarbniczką p. W. Dolińska.

DZIECKO POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj o godzinie 9 rano, na ul. Rzeźniczej, samochód Nr. 6005 najechał na 4-letniego Stefana Smyczka. Chłopak doznał dotkliwych ran na nodze. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego przewieziono Smyczka do szpitala.

NAGŁA ŚMIERĆ ROBOTNIKA W TRAMWAJU. Wczoraj około godziny 1 w południe zasłabł nagle w tramwaju na linji Nr. 5, naprzeciw gmachu poczty głównej, 75-letni Karol Makówczyński, robotnik. Przybyły natychmiast lekarz wezwanego pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko zgon Makówczyńskiego skutkiem udaru serca. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

TAJEMNICZY TRUP W KRZAKACH NAD WISŁĄ. Na prawym brzegu Wisły w Płaszowie, obok dworu, znaleziono w krzakach zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 40, wzrostu średniego, w szarem ubraniu, w butach z cholewami, prawdopodobnie robotnika. Zwłoki znajdowały się w stanie zupełnego rozkładu. Zwłoki pozostawały w wodzie przypuszczalnie trzy tygodnie. Wstępne dochodzenia ustaliły, że zaszedł tu wypadek samobójstwa.

OSZUKAŃCZA „KASA GOSPODARCZA" Do rejestru oszustw dokonanych przez „Społeczną Kasę gospodarczą" w Krakowie dodać należy jeszcze jedno. Oto Józefa Krawczyk z Pękowic, powiat Kraków, wpłaciła w lutym do tejże kasy kwotę 310 zł. na pożyczkę, której oczywiście dotychczas nie otrzymała.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE. Na placu Wolnica zasłabła nagle nieznanego nazwiska kobieta, którą zaopiekował się lekarz pogotowia ratunkowego.

KRADZIEŻ ROWERU W KASIE CHORYCH. Rafaelowi Abrahamerowi skradziono pozostawiony w kurytarzu Kasy chorych rower, wartości 200 złotych.

KRADZIEŻE. Na szkodę Spilmana Szymona skradziono z klatki schodowej siatkę sprężynową do łóżka wartości 40 zł. — Aresztowano Zygm. Fabera za kradzież garderoby. — Na ulicy Mostowej skradziono na szkodę Józefa Fabika paczkę z porcelaną wartości 50 zł.

NAJECHANA PRZEZ DOROŻKĘ. Na ulicy Krowoderskiej na przechodzącą Julję Więckowską najechała dorożka konna. Najechana upadając na bruk doznała ogólnych, dotkliwych potłuczeń. Ofiarę wypadku opatrzyło pogotowie ratunkowe.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z TRAMWAJEM. Samochód osobowy skutkiem nieostrożności szofera najechał obok kościółka św. Wojciecha na wóz tramwajowy linji Nr. 1. Skończyło się na szczęście tylko na niedużem uszkodzeniu wozów.

DOBIERAŁ SIĘ DO KUR. Do kurnika w parku podgórskim włamał się po wyrwaniu kłódki Jan Nowak i usiłował zaopiekować się stadkiem złożonem z 14 kur, własność J. Niepołomskiego. Ponieważ napastowane kurki narobiły „alarmu", nieproszoną wizytę Nowaka w kurniku spostrzeżono i sprawcę przytrzymano.

TEATRY I KONCERTY

„TRAVIATA" Z UDZIAŁEM P. ADY SARI. Dziś powtarza opera krakowska arcydzieło G. Verdiego „Traviatę", w którem nasza sławna śpiewaczka koloraturowa p. Ada Sari wystąpi w jednej z najcelniejszych kreacyj swego bogatego repertuaru, w dramatycznej partji Violetty. W czołowych partjach współdziałają pp.: T. Szymonowicz, Stefan Romanowski i A. Mazanek, oraz pp.: Bodnicka, Kijowska, Woźniak, Mazurek i inni. Operą wyreżyserowaną przez p. Stefana Romanowskiego dyrygować będzie kapelmistrz p. Stefan Barański. Tańce w akcie trzecim wykona doskonała para baletowa pp.: I. Soboltówna i Eugenjusz Wojnar. Solo skrzypcowe przed czwartym aktem odegra koncertmistrz p. Artur Opoczyński. W sobotę dana będzie komiczna opera Rossiniego „Cyrulik sewilski" z gościnnym występem pp.: Ady Sari i Konstantego Użejki. — W niedzielę na przedstawieniu popołudniowem powtarza opera krakowska fantastyczną operę Offenbacha „Opowieści Hoffmana".

WIECZÓR WIKTORA CHENKINA. światowej sławy artysty, który olśniewa publiczność idealną syntezą swoich uzdolnień, odbędzie się w niedzielę 11 bm. w Starym Teatrze. Doskonały kunszt śpiewaka łączy się u tego artysty z talentem aktorskim, który posiadł wszystkie tajniki dykcji, mimiki i gestu.

SPORT

CRACOVIA—GARBARNIA. Jeszcze nie przeminęły echa niedzielnego meczu Cracovia—Wisła, a już najbliższa niedziela przyniesie nam nową sensację piłkarską, zawody o mistrzostwo ligi między Cracovią a Garbarnią. Spotkanie najwybitniejszego obecnie kandydata na mistrza, z mistrzem Polski roku ubiegłego, staje się w obecnej sytuacji „gwoździem" sezonu sportowego i wobec znakomitej formy, jaką obie drużyny ubiegłej niedzieli wykazały, wzbudziło ono najwyższe zainteresowanie sportowców. W niedzielę padnie prawdopodobnie rozstrzygnięcie, czy Cracovia będzie mistrzem Polski w tym roku. Zawody odbędą się na boisku Garbarni o godzinie 4'15 popołudniu. — Bilety w przedsprzedaży.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

WYROK W SPRAWIE AWANTURNIKÓW Z PIASKÓW WIELKICH

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym zapadł wyrok w procesie przeciw oskarżonym o wywołanie bójki w czasie zabawy w domu katolickim w Kosowie, gdzie padli zabici i ranni. Skazani zostali: Józef Durych na 3 lata więzienia, Józef Wajda i Gustaw Chwałek każdy na półtora roku więzienia, Wł. Szczurowski na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, Jan Szczurowski, Józef Bilski, Jan Michalik i Józef Fronczek zostali uwolnieni.

SKAZANI ZA KRADZIEŻ

Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie przeciw Bol. Krzemieniowi (lat 33), Marjanowi Ziębie (lat 38), Eug. Szymonowi Koralkiewiczowi i Spatzowi, oskarżonym o dokonanie kradzieży w mieszkaniu Kremerównej (Kremerowska 9) na sumę 9.200 zł. Sąd, któremu przewodniczył sędzia Pilarski, a wotowali s. Doellinger i s. Zacharski, skazał Krzemienia i Ziębę każdego na 6 lat więzienia. Byli oni już karani 4-letniem więzieniem za kradzież w Bydgoszczy. Innych uwolniono.

Bronili adw. Kohane i Goldblatt.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIE KELNERÓW odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 12 w nocy w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Ze względu na ważność spraw na zgromadzeniu tem wszyscy kelnerzy muszą być obecni.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyna). Referent tow. Kowalski, przedstawiciel zarządu głównego z Warszawy. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Z powodu ważnych spraw o liczne i punktualne przybycie uprasza zarząd Związku.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Z powodu ważnych spraw o liczne i punktualne przybycie uprasza zarząd Związku.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Sprawy bardzo ważne.

Z kraju i ze świata

—o—

NOWE CZEKI PKO. PKO ma jeszcze raz zmienić formę swoich czeków i za parę miesięcy wypuszcza nowe czeki, które będą odmienne od obecnych. Nastąpi to wskutek zalecenia t. zw. komisji normalizacyjnej druków państwowych. Jak na okres kryzysowy nie mają nic pilniejszego.

STAN ZDROWIA KPT. ORLIŃSKIEGO. — W dniu wczorajszym dokonano w szpitalu kapitanowi Orlińskiemu, który przed paru dniami padł ofiarą katastrofy lotniczej, zagipsowania nogi. Jak orzekło konsyljum, kuracja potrwa 6 tygodni.

NOWE 10-ZŁOTÓWKI BĘDĄ WYKONANE W LONDYNIE. Mennica państwowa ze względu na większą ilość bilonu, który ma być wybity, nie zdąży sama uporać się z zamówieniami rządu i z tych względów część bilonu, a w szczególności 10-złotówki srebrne na zamówienie ministerstwa skarbu wykona angielska mennica w Londynie.

ZA KWATERY WOJSKOWE ZAWSZE NALEŻY PŁACIĆ. Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik w sprawie należności za kwatery, zajmowane przez wojsko. Opierając się na wyjaśnieniu ministerstwa spraw wojskowych oraz na brzmieniu ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju, min. spraw wewn. stwierdziło w okólniku, że nieuiszczenie przez formacje wojskowe należności za kwatery przejściowe, zajmowane tylko przez kilka lub kilkanaście godzin, nie jest zgodne z odpowiedniemi przepisami. Stosownie do tych przepisów wynagrodzenie za kwaterę należy się również w wypadkach, gdy zakwaterowanie trwało niżej 24 godzin. Stawka wynagrodzenia oznaczona jest w ten sposób, że najmniejszą jednostką obliczenia jest doba. Za okres krótszy od jednej doby formacje wojskowe obowiązane są wypłacać proporcjonalną należność za kwaterę.

NADZÓR SĄDOWY NAD... UZDROWISKIEM. Eksploatująca zakłady uzdrowiskowe w Nałęczowie spółka wniosła do sądu warszawskiego prośbę o udzielenie jej nadzoru sądowego. Jest to pierwszy w Polsce wypadek nadzoru sądowego nad uzdrowiskiem.

SĄD OKRĘGOWY W GDYNI. Prasa pomorska donosi, że jeszcze w tym miesiącu nastąpi przeniesienie sądu okręgowego ze Starogardu do Gdyni.

OJCOBÓJSTWO. Na Pradze warszawskiej przy ul. Kawęczyńskiej 49-letni Stanisław Ciszak został zamordowany przez swego syna. Młodzieniec, nie chcąc pracować, ciągle wymuszał od ojca pieniądze. W poniedziałek znowu zażądał pieniędzy, ale ojciec odmówił. Rozwścieczony syn porwał nóż i trzykrotnie pchnął ojca w brzuch. Stary Ciszak zmarł, mordercę aresztowano.

DRUGA KATASTROFA SAMOLOTU POLICYJNEGO. Po niedawnej katastrofie nowowprowadzonego samolotu policyjnego w Warszawie wydarzyła się w poniedziałek w Bydgoszczy druga. Mianowicie z tamtego lotniska wyleciał do lotu ćwiczebnego uczeń-pilot posterunkowy policji Jan Szczęsnolewicz. Między Bydgoszczą a Toruniem samolot z nieustalonych powodów spadł, przygniatając pilota, który odniósł ciężkie okaleczenia. Na miejsce wypadku wyjechał z Torunia wojskowy samochód sanitarny, który przewiózł rannego pilota do szpitala wojskowego w Toruniu, gdzie tenże po pół godzinie zmarł. Szczęsnolewicz należał do policyjnego kursu lotniczego i w krytycznym dniu odbywał swój pierwszy samodzielny lot.

OPOZYCYJNA RADJOSTACJA W INDJACH. Donoszą z Bombaju, że zwolennicy kongresu panhinduskiego zbudowali gdzieś wielką radjostację która bez przerwy nadaje przemówienia zwrócone przeciwko Anglji i jej towarom. Władze angielskie puściły w ruch całą aparaturę radjowo-policyjną celem ustalenia, gdzie się ta antyangielska radjostacja znajduje.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Traviata".
Piątek: Teatr nieczynny.
Sobota: „Cyrulik sewilski".

KINOTEATRY

Adria: „Patrol".
Apollo: „W cieniu drapaczy chmur".
Atlantic: „Front zachodni 1918".
Dom żołnierza: „Załoga śmierci".
Promień: „Bitwa nad Somną".
Słońce: „Moralność pani Dulskiej".
Sztuka: „Szwejk".
Świt: „Akordy miłości".
Uciecha: „Pogromcy nieba".
Wanda: „Upiór Paryża".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 8 września

11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Przegląd prasy. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.30: Komunikat LOPP. 15.35: Gramofon. 16.40: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 17.00: Koncert solistów z Warszawy. 18.00: Odczyt: „Tradycje napoleońskie we Francji dzisiejszej" — wygłosi dr. M. Jedlicki. 18.20: Muzyka taneczna. 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.35: Dziennik radjowy — 19.45: Rzeczy ciekawe. 20.00: Koncert: Helena Droździkowska (śpiew) i krakowski kwartet smyczkowy. 21.20: Słuchowisko: „Karabinierzy". 21.50: Wiadomości bieżące. 22.00: Muzyka taneczna. 22.40: Poradnik turystyczny. 22.50: Muzyka taneczna.

Piątek 9 września

11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Przegląd prasy. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. — 16.40: Odczyt ze Lwowa: „W ojczyźnie Dżyngis-Chana". 17.00: Koncert popularny z Łodzi. — 18.00: Odczyt z Poznania: „Spinoza" (w 300 rocznicę urodzin) 18.20: Muzyka taneczna. 19.15: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.35: Dziennik radjowy. 19.45: Pogadanka dla pań: p. Jola Fuchsówna: „Mody jesienne". 20.00: Koncert symfoniczny z Warszawy. 21.50: Wiadomości bieżące. 22.00: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: — 22.50: Muzyka taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.